

Mości Xieża i Moi Nayukochańsi Bracia!

Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z Nami.

Według zwyczaju Zgromadzenia, mając zamiar okólném piśmem pozdrowić Was na początku dziś zaczynającego się nowego roku, z udzieleniem wiadomości, tyczących się naszego Zgromadzenia, Mości Xieża i Moi Nayukochańsi Bracia, już nie moimi, ale czcigodnego naszego Oycy i Naczelnika JX. Nozo słowy do was się odezwać postanowiłem. — Dostała mi się przypadkiem kopia listu jego do całego Zgromadzenia datowanego 1. Stycznia 1839. r. Piękne w nim zawarte dla nas przestrogi, pożyteczne nauki i ciekawe o stanie naszego Zgromadzenia po różnych krajach ziemi rozproszonego nowiny, godne są naszey ciekawości i szczególny uwagi. List pomieniony jest w brzmieniu następującém:

» Jeszcze się raz nowy rok dla nas zaczyna. Przy jego nadejściu, głównym zamiarem umysłu i pierwszém uczuciem serca mojego jest złożyć wam najszczerze życzenia, aby ten rok upływał pomyślnie dla całego Zgromadzenia razem, i dla każdego z was z osobna. O to serdecznie proszę Boga przez przyczynę S. Wincentego w zaufaniu, że i wy także z waszey strony zechcecie pamiętać o mnie w waszych modlitwach przed Bogiem, aby mi udzielał łask potrzebnych na wasz pożytek zbawienny do wiernego spełniania obowiązków moich, zaciągniętych względem jego Boskiego Majestatu i was wszystkich.

Miłało dla mnie pociecha, Mości Xieża i moi Nayukochańsi Bracia, iż mogę przy téy okoliczności wyrazić wam głębokie uczucia, które mię ku wam ożywiają, stateczne przywiązanie, które wam poprzysiągłem i gorące pragnienie uszczęśliwienia waszego. Aleć wiem, iż to uszczęśliwienie nie znajduje się na tym świecie. Przecież znacie to Mości Xieża i M. N. Bracia, że życie terażniejsze, ma także obietnice pewne, równie jak przyszłe ma swoje. I jedne i drugie, wedle S. Apostoła, pobożności są zaręczone: *Pietas ad omnia utilis est, promissionem habens vitae, quae nunc est, et futurae*. Pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnice żywota, który teraz jest i przyszłego. (1. Tim. IV. v. 8.) I cóż życie to niniejsze, ile możności, zdoła uszczęśliwić? Zaiste! wszystko to, cokolwiek jego przykrości umnieysza, sładzi gorycze i ułatwia nam sposoby dójścia do onego istotnego szczęścia, którego w przyszłym żywocie oczekujemy. Ale cóż w samy rzeczy, potrafi nam lepiej zapewnić takowe korzyści, jeśli nie pobożność gruntowna? Nie onażto czyni nas nietylko wiernymi we wszelkich obowiązkach religijnych i pobożnych ćwiczeniach, ale nadto wlewa rzetelną pociechę w serca z ich dopełnienia dla nas płynącą? Nie onażto tchnie w nas wysoki szacunek i święte przywiązanie ku naszym ustawom i zwyczajom pobożnym, które nam w dziedzictwie zostawili Oycowie powołania naszego, a razem napełnia duszę weselem z ich wykonania? Nie onażto wpaja w Przełożonych troskliwość prawdziwie oycowską ku swoim podwładnym, a w tych nawzajem głębokie uszanowanie i podległość prawie synowską ku swoim zwierzchnikóm, w których upatrują Namiestników dla siebie boskich? Ztąd to wynika ona święta jedność i miły pokój, który bez wątpienia jest nayszacowniejszém dobrem, jakiego używać tu na ziemi możemy.

» Pełen tego ducha pobożności Missyonarz, będzie gorliwym we wszystkich powinnościach powołania swego, wytworny w ustawach; łagodny i u-

prześmy ku Bracióm, uległy i z poważaniem ku starszym; pamiętuy, aby nie zboczył ze ścieżki obowiązków swoich, ubitéy sobie w ustawach albo pospolicitych albo szczególnych każdego urzędu jemu powierzonego... I Przełożeni także sami, postępując wedle ustaw przełożёнству swemu właściwych, zjednają sobie zaufanie swoich podwładnych, a tém samém odetną wszelki pozor do niesmaków, szemrania i uporu. Uchronią się przez to ducha panowania i téy szkodliwéy zarozumiałości w swoim własném zdaniu, któraby ich wiodła do działania samowładnego, nie zważając na poradę swoich Konsultorów, albo jéj od nich wcale nie zasięgając; ci zaś z kolei pamiętać będą, iż nie są jedynymi sędziami przedmiotów do rady przedstawionych, a uczyniwszy w szczerości swoje uwagi nad rzeczą pod rozbiór sobie podaną, zastósują się z powolnością do rozstrzygnięcia Przełożonego, i do skutku je przywiodą, tak właśnie, jakby zgodném było z ich myślą; choćby przypadkiem było jéj przeciwném.

»Przełożeni ożywieni duchem pobożności: odbierać będą z uprzejmością przestrogi od Monitora sobie uczynione, tak, iż mu wszelką wolność nadal zostawią przestrzegania ich, kiedy tego będzie potrzeba. Złe przyjmować takowe upomnienia, jawnym jest pychy dowodem, wielką tamą w obowiązku monitorskim, i płochém zniesieniem ważnego urzędzenia, które mądrość i doświadczenie oyców naszych zaprowadziły.

»Spostrzegamy, iż wielu Assystensów lub Monitorów, zaniedbują pisywać do Wizytatora swéy prowincyi, lub Superyora Jeneralnego wedle przepisów ich urzędóm właściwych. Bydź może, iż to opuszczenie pochodzi z bojaźni, aby Wizytator lub Superyor Jeneralny nie brał ztąd pochopu pisania do ich bezpośrednich Superyorów, i aby przez to nie doznali jakiéy nieprzyjemności. Upraszam tedy JJXX. Przełożonych, aby usiłowali, zwłaszcza swojém postępowaniem i obeyściem się, wywieść z błędu tych współbraci, którzy pomienionéy ulegają trwożliwości, i okazali tego skutecznie, aby z nich każdy z wszelką wolnością i bez względu pełnił swą powinność.

»Swieże a smutne doświadczenie przekonawszy nas, jak ważną jest rzeczą utrzymywać rachunki dokładnie i podawać je do przeyrzania lub potwierdzenia przełożonym, zalecamy wyraźnie JJXX. Prokuratoróm; sumienną pilność w tym punkcie ich urzędowania, i aby nic nie poczynali bez dołożenia się i zezwolenia swoich przełożonych. Wielu z nich zapominają o swym obowiązku i postępują samowolnie, co było powodem dla niektórych przełożonych, iż i oni z kolei sami sobie przywłaszczyli urząd Prokuratorów. Nie trudno pojąć, jakie niedogodności może sprawić nieład takowy, czemu się łatwo zapobiec może, jeśli się każdy ograniczy w tém, co do niego należy.

»JJXX. Professorowie Teologii zastósują się także do przepisów właściwych, a mianowicie do ustawy Konwentów naszych, która im zabrania odstępować swoich autorów, chyba za poprzedzającym zdaniem i upoważnieniem Przełożonego lub Prefekta studii, a to dla uniknienia sporów i rozdwojeń, które powstają pospolicie z różnych opinii między Dyrektorami i uczniami Seminarjów, stósownie do tego, co mówi S. Wincenty w ustawach naszych: *in doctrina, in scriptis et in dictis, quoad fieri poterit, convenient*, w nauce, pismach i mowach ile możności zgadzać się będą.

»Z zachowania rozmaitych urzędzeń, tu wyżéy wzmiankowanych, pochodzi po większéy części dobry porządek; zgoda i miłość trwale panujące w domu naszym Paryzkim, z wielką naszą pociechą i zbudowaniem wszystkich. Mamy trzydziestu siedmiu Kleryków, rachując studentów razem z seminarystami; mielibyśmy ich nierównie więcéy, gdybyśmy wysoko nie przenosili

2

przymiotów ich nad liczbę. Wszyscy z zapałem i skutecznie przykładają się do nabycia nauki i cnót właściwych powołaniu swemu, oraz godnie odpowiadają niezmordowaney i czynney troskliwości swoich Dyrektorów i nauczycieli. Dostateczną także liczbę mamy Braci Koadjutorów czynnych, pracowitych, wiernych ustawom, i zgodnych między sobą.

»Pocieszamy się niepomału, widząc wielu przełożonych starannych o dokładne utrzymanie tak ustaw pospolitych, jak szczególnych przepisów każdego urzędu, i spodziewamy się, iż w ich ślady pójdą inni, którzy w tém byli poniekąd opieszalymi.

»Wielu Biskupów nalegało na nas usilnie, aby im posłać Kapłanów naszego Zgromadzenia do zarządu Seminaryów Dyecezalnych, nie mogliśmy dotąd wygodzić ich wymaganiom, i nie wiemy nawet, kiedy tego dokazać potrafim, bo wołają także na nas zewsząd o Missye równie we Francyi, jak za granicą; a my rozumiemy, iż nam przekładać wypada Missye, jako główny cel powołania naszego, ku któremu mnóstwo naszych współbraci pokazują nadzwyczajny zapał.

»JW. Biskup *Saint-Flour*, Prałat pełen wysokiéy bogomyślności i świętych zamiarów, skoro przybył do swéy Dyecezyi, zaraz chciał tam zaprowadzić Missyą. Posłaliśmy mu dwóch Kapłanów na rozpoczęcie tego dzieła, i wszystko nam przepowiada nieladajakie pożytki.

»Wciąż błogosławi Pan pracóm naszych współbraci, zaprowadzonych do Turonu. Ogłaszają tam słowo Boże z wielkim pożytkiem przez cały rok, i niedawno odprawili Missyą uwieńczoną nayożądańszym skutkiem, co w nich wznieciło nową żarliwość i wytrwałe mężstwo na dalsze popieranie dzieła sobie zleconego.

»Dwa nasze Kollegia Duchowne poczyniły w dobrém niemały postępek, od czasu, jak postawiliśmy na ich czele dwóch przełożonych teraz niemi rządzących. Panuje tam większy porządek, dokładność i nabożeństwo, równie w Nauczycielach, jak w Alumnach. Wszystko nam każe się spodziewać, iż Pan poszczęści temu oddziałowi naszych powinności, który dopóty, wyznać musimy, mało nam przynosił pociechy.

»Co do większych Seminaryów, przez nas zawiadywanych, same prośby do nas zanesione, o których wyżéy nadmieniliśmy, są nieobojętnym dowodem ich dobrego utrzymania.

»Pracóm naszych współbraci Włoskich, jużto około sposobienia młodzieży duchownéy, jużto Rekolekcyi dawanych duchowieństwu i świeckim, nieoddzielnie towarzyszy błogosławieństwo niebieskie. Osobliwie jednak na ogłaszających Ewangelią po wsiach, podoba się Bogu zlewać swoje szczególniejsze łaski. Tenże sam zawsze nacisk ludu, gromadnie zbierającego się na kazania i nauki, taż sama i niczém nieodstręczona wytrwałość do świętéy spowiedzi; widziano ich w massach przybywających o cztery mile, pod przewodnictwem swoich Proboszczów. Gdy zewnątrz wszystko jest w poruszeniu, łaska zazwyczaj działa na serce, a miłosierdzie niepojętych dokazuje cudów. Liczne i znakomite bywają nawrócenia. Widzieć tam nieprzyjaciół pojednanych, zgorszenia naprawione jawnie i bez oszczędzeń ludzkich, nagrodzone krzywdy z podziwającą wspaniałomyślnością; słowem, widzieć można lud zupełnie odnowiony.

»Rekolekcyje dawane duchowieństwu, zwłaszcza przez naszych współbraci niedawno zaprowadzonych do Orystanu w Sardynii, szczęśliwie się wiodą tak, iż po wielu mieyscach téy wyspy, żądają mieć Missyonarzy, jużto do zarrządzania Seminaryami, już do odprawiania Missyi, ale niepodobną rze-

czą było tylu chwalebnyh pragnienióm zadosyć uczynić, dla niedostatku osób.

» Rok upłyniony obfity był w zbiory błogosławieństw Boskich po naszych Missyach zagranicznych. Poczieszycie się ze mną wspólnie, dowiadując się o szczegółach, których wam udzielał.

» Opatrzność Boska pozwoliła nam posłać dwóch nowych robotników na Missyą do Chin JJ. Xięży Lavaissière i Simiand, którzy w czerwcu wsiedli na okręt w Burdygali. Po ich wyjeździe, nie odebraliśmy o nich żadney wiadomości, spodziewamy się jednak, iż przy pomocy Boskiéy, już teraz szczęśliwie przybyli do Makao.

» Gwałtowne i bardzo groźne prześladowanie wybuchło w Prowincyi *Fo-Kien*. Lubo ta prowincya spustoszona graniczy z drugą *Kian-Si*, gdzie mamy Missyą kwitnącą, przecież téy ostatniéy nie dotknęło prześladowanie, a Missyonarze nasi używają tam wielkiego pokoju. Ponieważ przez tę Prowincyą bezpieczna i łatwa była droga, prowadząca w głąb państwa Chińskiego, wybrali ją nasi dla przedarcia się na różne Missye. Gdy tedy prześladowanie przecięło im tę sposobność, potrzeba było innéy szukać, i zawiesić podróż Missyonarzy z Makao gotowych na udanie się do Cesarstwa. Opatrzność nastęrczyła nowy przystęp; JX. Faiore pierwszy ten kierunek przedsięwziął, udało się wszystko dobrze, i dowiedzieliśmy się, iż przybył szczęśliwie do naszych Missy w *Nankinie*, JX. Guillet lipca przeszłego wybierał się idź jego śladami.

» Pięciu naszych studentów Chińskich w Makao wyświęceni na Kapłanów w Sierpniu, mieli bydź bez odwłóki posłani na Missye w głąb Chin. Uwiedomiono nas także o szczęśliwém przybyciu JX. Gabet na Missyą do *Siwanu*, które jest mieszkaniem naszych w prowincyi Pekiuńskiéy. Odznaczył on się zaraz swoją żarliwością w nawracaniu niewiernych i otrzymał dowód błogosławieństwa Boskiego jego Apostolskim pracóm zachowanego, mając pociechę, że przywiódł pewnego kapłana bałwochwalskiego w Tartaryi Mongolskiéy do uznania prawdy. JX. Rameaux Przełożony naszéy Missyi w *Hou-Pe* w póród licznych nawróceń, któremi Opatrzność jego prace nagradza, pozyskał Jezusowi Chrystusowi Bonza Chińskiego. Te dwie znakomite zdobycze, mają zwiastować bardzo pocieszające nadzieje w rozkrzewianiu wiary ś. w tamtych okolicach.

Wszędzie nasi Bracia pracujący w Chinach, pałając jednostajną żarliwością, zbierają nader oblite plony, ale też wszędzie żyją w doskonałéy zgodzie i w statecznym pełnieniu świętych ustaw naszych. Zagrzewają się wzajemnie i utrwalają w duchu powołania tak wysokiego, w zawód prawie biegnąc za onym wzorem Missyonarzy wszystkich, który nam zostawił święty nasz założyciel i Oyciec. Tym to szczęśliwym usposobieniem przeczytać należy tyle błogosławieństw, jakimi Opatrzność wieńczy ich usiłowania, a tém samém uwesela całą rodzinę S. Wincentego. Z teyże saméy przyczyny pochodzi kwitnący stan Seminarium naszego w Makao, gdzie panuje i gorącość ducha i porządek we wszystkiém, wielce buduiący. Ta pobożna szkoła Missyonarzy Chińskich utrzymuje się zawsze w dostatecznéy liczbie. JX. Mouly, miał tam posłać tego roku trzech nowych Seminarystów, między którymi jeden pochodzi ze krwi Cesarskiéy, z téy właśnie rodziny, która się w przeszłym wieku nawróciła do Chrystusa, i zdołała dochować wiary świętéy, ceną największych ofiar i srogich ucisków.

» W Chińskich naszych Missyach zaydzie wnet odmiana, z powodu nowych urządzeń zaprowadzonych przez Kongregacyą propagandy dla Zgromadzenia naszego wielce zaszczytnych. Jego Eminencya Kardynał Prefekt przedstawił

nam zamianę Missyi naszéy w *Hou-Pe*, która jest częścią Prowincyi *Hou-Konang* powierzony innym Missyonarzóm, na całkowitą prowincyą *The-Kiang* pograniczną prowincyi *Kian-Si*, w któręj nasi Missyonarze osiedli, i całą sami zawiadują. Prócz tego, Jego Eminencya pragnie połączyć obiedwie prowincye *The-Kiang* i *Kian-Si* w jedną kościelną, i oraz postanowić tam naszego Missyonarza w stopniu Wikaryusza Apostolskiego. Pośpieszyliśmy przyjąć tak łaskawe przedstawienia Jego Eminencyi, których wykonanie równie wielkie korzyści przyniesie naszym Missyom Chińskim, jak zaszczyt całemu Zgromadzeniu naszemu.

»Zaszła także zmiana w naszéy Missyi Konstantynopolitańskiéy. Szanowny nasz Brat JX. Bricet od tylu lat i tak zbawiennie kierujący tą Prefekturą Apostolską, prosił nas usilnie i kilkakrotnie, abyśmy go wyręczyli kim innym w obowiązku którego pracóm już ani wiek, ani stan zdrowia jego nie wystarczały. Zezwoliliśmy, aby do nas przybył dokonywać swój zawód wysoki i pracowity, przez co poda nam sposobność korzystania jeszcze ze swego długiego doświadczenia, a dóm nasz Paryżki zbuduje się z wzoru tak przykładowego życia i odbierze przysługi, jakich możemy się wreszcie spodziewać po jego żarliwości. Mamy nadzieję powitać go wprędce, i wyrazić mu ustnie szacunek nasz ku niemu i przywiązanie, któreśmy mu poprzysięgli. Przenaczyliśmy na jego miejsce w Konstantynopolu JX. Leleu, któremu Jego Eminencya Kardynał Prefekt Propagandy raczył wydać patent na Prefekta Apostolskiego.

»Nadto, uznaliśmy od dawna niedostatek organizacyi w naszych Missyach na wschodzie. Spokojność, któręj używają teraz, łatwość pełnienia obowiązków naszego Instytutu, oraz pożytku w pospolitości, zwłaszcza od czasu, jak liczba ich znakomicie wzrosła, przekonały nas, iż nadeszła chwila zaprowadzenia w tych wszystkich Missyach tegoż samego porządku i ćwiczeń, które się zachowują w domach naszych Europejskich. W skutek czego postanowiliśmy utworzyć prowincye Zgromadzenia naszego z dwóch Prefektów Apostolskich na wschodzie, i zamianowaliśmy Wizytatorem Prowincyi Konstantynopolitańskiéy JX. Leleu, Wizytatorem zaś prowincyi Syryjskiéy JX. Pousson, obydwóch Prefektów Apostolskich. Odtąd zwykłe ustawy wszelkich urzędów będą nadal wykonywane w domach tych prowincyy, równie jak w innych prowincyach Zgromadzenia naszego. Przecież osądziliśmy za rzecz potrzebną uczynić wyjątek dla tych dwóch prowincyy, od tego, co w ustawach przepisano względem czynienia ślubów i zbierania konwentów jeneralnych, partykularnych, lub też domowych. Spodziewamy się bardzo wielkich pożytków dla Missyy wschodnich z tego nowego urządzenia rzeczy, którego tamteysi Missyonarze z upragnieniem wyglądali.

»Nasi Bracia w tamtych stronach, wciąż przynoszą nam pociechę swemi pracami i pomyślnym ich wypadkiem. Nadmienię tu tylko w tym roku o saméy Missyi Smyrneńskiéy, któręj czcigodny Przełożony JX. Daviers, od lat czterdziestu tą świętą pracą zajęty, nadzwyczajne przynosi pożytki w sprawie religii i zbawienia dusz ludzkich. Szkoły przez niego założone, mają teraz przeszło dwieście czterdziestu uczniów, i daremnemi czynią wszelkie usiłowania Protestantów, do uzbierania sobie jakich takich zwolenników w téj okolicy. Nadto, odkąd w r. 1764. Kościół téy Missyi ogniem był spłonął, przeszkody różne i brak funduszków potrzebnych, nie dozwalały myśleć nawet o jego odbudowaniu. Naostatek pragnienia JX. Daviers wnet będą spełnione. Pan wysłuchał jego modlitwy. Otrzymał on od wielkiego Sułtana firman upoważniający odbudowanie tego Kościoła; robotę już zaczęto, i za kilka

miesiący będzie ukończoną, a kościół ten zacznie zwiększać pobożność wiernych. Zasiłki, których nam dostarcza towarzystwo rozkrzewienia wiary ś. (*dela Propagatione dela Foi*) dozwoliły nam pokryć znaczną część wydatków na takowe przedsięwzięcie, które téy Missyi nada wielką ważność. JWX. Arcybiskup Smyrneński zaszczycający nasze Zgromadzenie swą łaskawą przychylnością, już postanowił, że Missyonarze ciągle będą obowiązani dawać Rekollekeye w tym kościele osobóm duchownym i świeckim.

»Dwóch nowych Missyonarzy udało się na wschód w biegu tego r. 1838. JJ. Xięża Guillot i Laderriere, obydwaj przeznaczeni na Missye do Syrii.

»Nowa część pola Pańskiego ma nam być wnet wydzielona do mozolnej uprawy na wschodzie. Jego Eminencya Kardynał Prefekt Propagandy świeżo nam doniósł, że Oyciec święty zwrócił oczy na drobne Zgromadzenie nasze, aby mu polecił Missyą w ziemi Murzyńskiéy Abyssynią zwanéy. Pełni wdzięczności za ten nowy dowód łaskawości ku nam Oycza powszechnego wszystkich wiernych, pośpieszyliśmy złożyć mu powinny hołd naszego poddaństwa i gotowego poświęcenia się na ten świeży zawód. Mamy nadzieję wkrótce widzieć wielu naszych Braci Neapolitańskich, udających się w tamte strony, gdzie zdaje się nie trudno będzie zbierać urodzajne plony zbawienia ludzkiego.

»JX. de Jacobis Lazarysta mianowany Prefektem Apostolskim Missyi, mający się otworzyć w Abissynii, jest teraz w Rzymie, z kąd ma się udać za kilka tygodni na miejsce przeznaczenia swego. O niczem tu więcéy nie mówią, jak o téy interessownéy Missyi, która wedle wszelkiego pozorów, rozpocznie się pod naysympatycznymi przepowiedniami, i obiecuje naysympatyczniejsze nadzieje dla religii ś. JX. de Jacobis ma zabrać z sobą znaczną liczbę Kapłanów Zgromadzenia S. Łazarza. JX. de Abadie, wędrownik przybyły z ziemi Murzyńskiéy, przyprowadził z sobą dwóch Abissyńczyków; zabawiwszy krótko we Francyi, ma powrócić do Rzymu i odjechać z Missyonarzami do Abissynii. W poniedziałek d. 18. Lutego Oyciec S. miał dać audyencyą tym dwóm Murzynóm zaraz po Konsystorzu. Wybrano tę okoliczność umyślnie, aby im dać wyobrażenie wspaniałości i majestatu, jakim jest otoczona Stolica następcy Piotra S., i nie wątpią, iż to na nich uczyni wielkie wrażenie. Wszystko zapowiada, iż ta część tak interessowna i zabobonna krajów Afrykańskich, wkrótce będzie składała piękne i bardzo budujące Chrześcijaństwo.

Prowincya nasza Amerykańska ze swéy strony wiele nam wesela przynosi. W krótkim czasie szeroko i nagle się rozwinęła. Nowa Missya otwarta została w Dyecezyi Nowego Orleanu (*Nouvelle Orleans*), którój rezydencya jest w Donaldson Ville; rozciągłość jéy na dwanaście mil wynosi. Ludy tamtejsze przyjęły naszych Missyonarzy z dziwném wylaniem; nawrócenia zdarzają się liczne, i wszystko zapowiada, że ta Missya wkrótce naysympatyczniej rozkwitnie. Kierują nią teraz trzech Missyonarzy, którzy zatrudniają się nietylko posługą wiernych, ale nadto i zarządem Seminaryum Dyecezalnego, założonego w teyże rezydencyi i nie dawno otwartego. Dwa inni Missyonarze wnet się udadzą na tę Missyą.

Wizytator téy prowincyi posłał także dwóch Missyonarzy do Illinów i pomiędzy dzikich ludzi tamtejszój okolicy. Byli przyjęci z nadzwyczajną ochotą i wielką radością, a przy samém otwarciu Missyi, zaraz otrzymano naysympatyczniejsze skutki. Zajmują się teraz wystawieniem kościoła, na który pierwszą składkę dobrowolną rozpoczął pewien Protestant; wynosiła ona do 2,500. franków.

Jego Eminencya Kardynał Prefekt Propagandy oznaymiwszy nam życzenie, aby kilku naszych Missyonarzy udało się do Texas na otwarcie Missyi,

Wizytator zaraz przeznaczył dwóch swoich Konfratrów na przedsięwzięcie tego nowego dzieła. Jeszcześmy nie odebrali wiadomości o szczegółach błogich wypadków, jakich się tam zyskać spodziewano.

»Kwitnąca nasza Missya na przyładku Girardeau, widzi z pociechą w pośród siebie wznoszący się piękny kościół kamienny pod wezwaniem S. Wincentego a Paulo. Pierwszy nań kamień założył uroczyście JW. Rosati Biskup Luzanny (Saint Louis) dnia 30. Kwietnia zeszłego na placu darowanym na ten cel przez pewnego bogatego Protestanta, tam zamieszkałego. Przystroićo bardzo ten świetny obrządek wyrzeczenie się błędów, przez wielu heretyków, uczynione w obecności JW. Biskupa. Z tamtąd Prałat udał się na naszą Missyą do S. Genowefy, dla poświęcenia kamiennego kościoła, nie dawno tam ukończonego. Obrządek ten odbył się w przytomności mnogiego duchowieństwa i w nadzwyczajnym zebraniu ludu, ze wszech stron zgromadzonego, tak Katolików, jak Protestantów.

»Kollegium nasze S. Maryi des Barens, nie przestaje wielkich pożytków przynosić całej okolicy. Wiele rodziców protestantskich posyłają tam na wychowanie swe dzieci, ani im wzbraniają zostawać Katolikami. Ośmioro wyrzekło się swych błędów w ciągu tego roku, a niemało innych gotowych jest pójść za ich przykładem.

»Na wszystkich punktach zjednoczonych Stanów Amerykańskich nasi współpracownicy pracujący, zjednali sobie wielki szacunek i zaufanie ludów, wszędzie ich pragną z nayusilniejszym naleganiem i pokazują się gotowymi na naywspanialsze ofiary dla założenia ich fundacy; ale też i oni wszędzie pokazują się godnymi poważania i ufności, bo pracują ożywieni duchem świętym, pełni żarliwości i poświęcenia, gotowi wszystkim zarówno ogłaszać wiarę Boską i ratować ich niedostatki wspieraniem miłosiernym.

»Ta Missya poniosła bolesną stratę przez śmierć JX. Simonin, którego podobno się Bogu powołać do siebie w samych początkach jego zawodu Apostolskiego w roku życia 28. Kapłan rzadki i odznaczający się pod wszelkim względem; uważano w nim nasamprzód prostotę i słodycz, któremi serca wszystkich do siebie pociągał. Pracował tylko dwa lata około zbawienia dusz, ale tak skutecznie, iż Kościół Amerykański naypiękniejsze sobie czynił nadzieje po jego posługach, a my jużesmy układali powierzyć mu obowiązek bardzo ważny w téj prowincyi. Był młody w latach, ale w cnocie i doskonałości dojrzały. Opatrzność pocieszyła cudownie tę Missyą, dając nam sposobność posłania tam niemałéj liczby robotników Ewangelicznych. Prowincya nasza Hiszpańska dostawiła nam sześciu młodych Missyonarzy, pełnych żarliwości i zdrowia, JJXX. Cercos, Calvo, Llebaria, Masnou, Amat, Estamy, oraz jednego Braciszka Koadjutora nazwiskiem Sala. Nasza prowincya Lombardzka przydała do nich dwie osoby JX. Barlando Kapłana i JP. Dumaschi Studenta. Wszyscy razem wsiedli na okręt w Hawrze w końcu Sierpnia, udając się do Ameryki. Spodziewamy się, iż przy płynęli tam szczęśliwie, choć nie mamy o tém żadney wiadomości. Ten nowy zaciąg robotników, znacznie rozszerzy tamtejszą Missyą, i poda nadto sposobność poczynienia świeżych zakładów. JW. Arcybiskup Paryzki raczył udzielić nam Relikwiy S. Genowefy, zabrali je z sobą na Missyą, która się odbywa pod opieką téj świętęj Patronki Paryzkiéj.

»Tak więc w przeciągu roku 1838. mieliśmy błogą pociechę, widząc Zgromadzenie nasze, wysyłające dwónastu Missyonarzy i jednego Brata Koadjutora na zagraniczne Missye; między nimi dwóch do Chin, dwóch na wschód, a ósmiu z Braciszkiem do Ameryki.

»Niech Pan Naywyższy wszystkich umacnia w swym duchu i poszczęści ich

świętym pracóm! Oby ten Pan ożywił i pomnażał jeszcze w naszym Zgromadzeniu żarliwość, gotową pójść na cały świat, zapalać miłość jego w sercach i pozyskiwać mu dusze! Oby nadewszystko utrzymywał w duchu świętego powołania naszego i w pełnieniu reguł zostawionych nam przez S. Wincentego tych czcigodnych Apostołów Ewangelii! Łączmy nasze modlitwy na zjednanie sobie tych łask; nasza w tém sprawa, bo i my mamy sporą część w ich świętych zasługach. « — *Na tém się kończy list pomieniony.*

Kończę na oświadczeniu serdecznego affektu i uprzejmych chęci moich dla Was Nayukochańsi Bracia, a przypominając obowiązek zanoszenia gorących modłów do Tronu Naywyższego za zdrowie, długie życie i nieprzerwaną pomysłność Najjaśniejszego Naszego Pana i Cesarza MIKOŁAJA I. i całego JEGO Naydostojniejszego Domu, nakoniec polecając waszym modłóm Dobrodziejów Naszego Zgromadzenia, i wszystkich tych, o których pamiętać przez wdzięczność lub sprawiedliwość obowiązani jesteśmy, zostaję Waszym szczeróżyczliwym Bratem i sługą

X. Józef Bohdanowicz Wizytator Zgromadzenia XX. Missyjonarzy.

	Lata.	
	Wiek.	Powol.
<i>Lista zmarłych naszych współbraci, których dusze zwyczajnym modlitwom polecają się.</i>		
JXX. Arnold Sempan w Synhapur idąc do Chin 14. Sierpnia 1837. r.	25	8
— Julian Maria Bazin w Allepie w Syrii 13. Listopada 1837. r.	27	5
— Jakób Theysseyre w Anturze w Syrii 15. Listopada 1837. r.	32	12
— Jan Wiwer w Majorce 18. Lutego 1838. r.	62	43
— Franciszek Józef Morera w Portugalii 4. Marca 1838. r.	77	33
— Bartłomiej Gazzano w Genui 4. Kwietnia 1838. r.	75	58
— Karol De Pace w Bononii 16. Kwietnia 1838. r.	51	23
— Franciszek Soley w Sawonii 8. Maja 1838. r.	35	20
— Antoni Cereri de Ariendo w Portugalii 22. Maja 1838. r.	62	41
— Jakób Siffredi w Mondawie 3. Czerwca 1838. r.	68	17
— Jan Józef Bossagio w Rzymie na górze Citorio 16. Czerwca 1838. r.	30	4
— Paweł Cigala w Konstantynopolu 19. Sierpnia 1838. r.	31	12
— Franciszek Maria Simonin w Ste Marie des Barenis w Ameryce 15. Września 1838. roku	28	3
— Jan Chrzyciciel Damance w Kadunku 14. Listopada 1838. r.	26	6
— Teodor Borysiewicz w Łowiczu	59	39
— Antoni Kupczyński w Krakowie	45	24
— Józef Rożycki Superyor w Włocławku	77	57
— Piotr Hersztowski w Krakowie	56	39
— Adam Długokęcki w Skułach	58	34
— Antoni Skiędzielewski w Żytomierzu	59	36
— Antoni Brzozowski w Saratowie 17. Stycznia	34	14
— Jan Górski w Łyskowie w Październiku 1838. r.	56	41
— Tomasz Missiewicz w Dwecie	30	9
Brat Franciszek Xawier Palamba w Rzymie 10. Marca 1838. r.	73	53
Brat Jan Ciesielski w Wilnie 25. Stycznia	59	36